

## Artykuł 11

### **Zbigniew Bokiewicz, Harcerska Poczta Polowa w Powstaniu Warszawskim 1944 r.**

Harcerska poczta polowa odegrała kluczową rolę w utrzymywaniu łączności pomiędzy ludnością Warszawy w czasie Powstania.

Do dnia 30 lipca większość urzędów i służb okupanta niemieckiego opuściła miasto i tylko umocnione punkty wojskowe i policyjne pozostały na jego terenie. W dniu 1 sierpnia rano dowódca Armii Krajowej wydał rozkaz rozpoczęcia akcji w tym dniu o godzinie 17 po południu. Większość ludności cywilnej nie wiedziała o tym terminie i życie w mieście w tym dniu toczyło się zwykłym torem. W konsekwencji rozpoczęcia działań powstańczych bardzo wiele osób zostało zaskoczonych na mieście i odciętych od swoich rodzin i mieszkań.

Założenia strategiczne powstania przewidywały uchwycenie mostów na Wiśle, celem odcięcia odwrotu jednostkom niemieckim na wschodnim brzegu Wisły, aby w ten sposób dopomóc armii czerwonej znajdującej się na przedpolach Pragi, a założeniem politycznym było opanowanie stolicy i ujawnienie w niej władz polskich zanim armia czerwona wkroczy do miasta. Te plany udały się tylko częściowo. Nie udało się uchwycić mostów, ale duże części miasta zostały uwolnione od Niemców i były rządzone przez polską administrację wojskową i cywilną.

Niestety nie udało się opanować wielu z silnych niemieckich punktów oporu, co spowodowało podział miasta na szereg odseparowanych od siebie dzielnic przedzielonych siłami niemieckimi. Łączność między tymi dzielnicami była utrzymywana przez gońców i łączników rekrutujących się przeważnie z harcerzy i harcerek z „Szarych Szeregów” w wieku od 10 do 15 lat. Harcerstwo polskie pod nazwą „Szarych Szeregów” było bardzo czynne w czasie okupacji prowadząc akcję dywersyjną i sabotażową i wniosło do powstania doskonałą, siatkę organizacyjną. Harcerze od początku zdawali sobie sprawę z sytuacji ludności cywilnej i jej potrzeby komunikowania się z odciętymi rodzinami i w ten sposób narodziła się idea powołania poczty polowej.

Pierwsza poczta polowa została zorganizowana przez harcmistrza Kazimierza Grendę w dzielnicy Śródmieście-Południe już w dniu 2 sierpnia. Ta poczta działała jedynie na ograniczonym terenie tej dzielnicy. W dniu 4 sierpnia naczelnictwo Harcerzy postanowiło powołać do życia Poczta Polową dla całego wyzwolonego miasta. Główny Urząd Pocztowy mieścił się przy ulicy Świętokrzyskiej nr. 28. Po za tym istniało jeszcze osiem urzędów pocztowych w różnych dzielnicach miasta: Nr.2 na ulicy Szpitalnej, nr. 3 na Placu Napoleona, nr. 4 na ulicy Okulnik, nr. 5 na ulicy Czerniakowskiej, Nr. 6 na ulicy Krasickiego (Mokotów) nr. 7 na ulicy Wilczej i Nr 8 na ulicy Żelaznej. Skrzynki pocztowe zostały rozlokowane w czterdziestu punktach miasta.

Korespondencja była ograniczona do 25 słów i od początku podlegała cenzurze, celem zapobieganiu możliwości przecieków wojskowych lub strategicznych informacji w ręce nieprzyjaciela. Korespondencja była w zasadzie doręczana bez opłat pocztowych. Przyjmowano jednak chętnie dobrowolne opłaty w postaci książek, opatrunków i żywności dla rannych w szpitalach. Ilość dziennych przesyłek wahała się w granicach od 3 do 6 tysięcy listów i osiągnęła szczytowe nasilenie w dniu 13 sierpnia gdy wpłynęło 10 tysięcy listów.

Przez kilka pierwszych dni nie było żadnych pieczętek pocztowych. Pojawiły się one w dniu 6<sup>go</sup> sierpnia i miały napis w kole „Poczta harcerska” i lilijkę harcerską. Do ich produkcji używano różnych materiałów. Jedną z pierwszych była wycięta z przepołowionego kartofla, w którym scyzorykiem wyłobiono napis Poczta Harcerska i lilijkę. Ta pieczętka po kilkakrotnym użyciu rozpadła się i należy dzisiaj do białych kruków. Inne były wycięte z linoleum, kauczuku i miękkich metali.

**W** drugim miesiącu Powstańcza Poczta Harcerska, została wraz z całym personelem wcielona do AK i od tego czasu napis „Poczta Harcerska” został zastąpiony napisem „Poczta Polowa”. W tym też miesiącu ukazały definitywne znaczki Poczty Polowej w pięciu kolorach dla pięciu dzielnic Warszawy. Działalność Poczty Polowej została zakończona w dniu 3 października dniem kapitulacji Warszawy.

Załączek mego zbioru powstał w latach 1957 - 1964 i od tego czasu jest on stale uzupełniany w miarę zdobywania nowego materiału. Pierwsza partia listów Poczty Harcerskiej trafiła do moich rąk w dość niezwykły sposób. W roku 1956 w czasie odgruzowywania ruin Poczty Głównej od strony ulicy Wareckiej robotnicy znaleźli szkielet harcerza z torbą listonosza zawierającą kilkaset niedoręczonych listów z okresu Powstania. Listy te zanieśli do znanego kupca filatelistycznego p. K. de Julienu celem ich spieniężenia. P. de Julien, który stracił syna w Powstaniu, listy te kupił, a następnie sporządził ich spis z nazwiskami nadawców i odbiorców i ogłosił w popularnej prasie warszawskiej ustalając 3 miesięczny termin ich odbioru. Większa część z nich została odebrana, a z pozostałej części kilkanaście trafiło do moich rąk stając się początkiem mego zbioru.

Zbiór ten uzupełniany na przestrzeni lat, poza wartością filatelistyczną ma dużą wartość historyczną. Ze względu na treść listów, które malują obraz powstania, widziany oczami ich uczestników, zarówno żołnierzy AK jak i ludności cywilnej, a nawet żołnierza niemieckiego walczącego przeciwko nam. Jeden z listów datowany 7 sierpnia zawiera dramatyczny opis pędzenia ludności cywilnej przed czołgami niemieckimi na pozycje polskie. Ocalał również list pisany przeze mnie do matki, która mi go przywoziła w roku 1957. Ostatnio pokazano mi w Warszawie fotokopię listu pisanego do mnie przez mego kuzyna - list ten nigdy nie został mi doręczony. Niestety obecny jego właściciel nie chciał mi go sprzedać, mimo tego, że chyba zdawał sobie sprawę, jaką ogromną, wartość sentymentalną przedstawia on dla mnie.

Zbiór mój składa się z 2 części:

1. Poczta harcerska działająca w porozumieniu, ale nie pod bezpośrednią kontrolą, A. K. - jest to okres używania pieczętek pocztowych z lilijką harcerską i takich samych pieczętek cenzury.
2. Poczta polowa prowadzona przez harcerzy pod bezpośrednią komendą i kontrolą A.K. - okres emisji znaczków poczty powstańczej.

**W** pierwszym dziale wśród najciekawszych pozycji jest list z kasownikiem z kartofla - jeden z kilku znanych listów tego typu, dalej długi list informujący m.in. o tym, że poczta harcerka przyjmuje opłaty za doręczenie w formie książek i opatrunków dla rannych w szpitalach, list do redakcji "Robotnika" pisany z prośbą o zamieszczenie ogłoszenia o poszukiwaniu rodziny, listy pisane na części pudełka od papierosów „egipskich”, bilecie wizytowym, z notatką, zielonym ołówkiem OBSTRZAŁ, dowód, że powstańczy listonosz nie mógł dotrzeć do adresata, list z adnotacją „adresat nie żyje” i wiele innych.

**W** części zbioru obejmującego okres znaczkowy jest szereg znaczków Gen. Guberni z nadrukiem „POCZTA POWSTAŃCZA SIERPIEŃ 1944”, których nakłady wynosiły po kilkadziesiąt sztuk. Następnie definitywne wydanie znaczków Poczty Powstańczej w 5 kolorach (dla wszystkich dzielnic będących pod kontrolą A. K.) Jeden z dwóch znanych kompletów tych znaczków w czworo-blokach. Wszystkie znaczki na oryginalnych przesyłkach pocztowych, niewydany znaczek w kolorze czerwonym i próbny w kolorze brązowym, przedstawiający powstańców niszczących czołg "Tygrys", i znaczek wydany przez Rząd w Londynie na Fundusz Pomocy Powstańcom wraz

z oryginalnym rysunkiem Artura Horowicza, dalej powojenne fałszerstwa listów i znaczków powstańczych oraz projekty znaczków przygotowywanych na powrót do Polski przez Rząd Londyński, projektu Artura Horowicza, przedstawiające żołnierza witającego się z rodziną i odbudowę Warszawy. Ze względu na rozwój sytuacji politycznej cały nakład tych znaczków został zniszczony.

Na koniec chciałbym przytoczyć fragment z opowiadania płk K. Iranka-Osmeckiego o niezwykłym wykorzystaniu tych znaczków przez wywiad niemiecki. Jest ono zamieszczone w książce „Drogi cichociemnych” w opowiadaniu „Ostatni Akt” na stronie 282:

*„Bach miał na ogół dobre i wyczerpujące wiadomości z terenu walk; zdradzał także znajomość warunków i z tamtej, polskiej strony barykad. Wobec naszego zdziwienia wyjaśnił, że dzięki jego wywiadowi, który działa tak sprawnie. Przyznał się, że biorąc przykład polskiego pomysłu, wykorzystał kanały dla przetrwania do miasta konfidentów, przeważnie Volksdeutsche lub Ukraińców. Wracali oni na stronę niemiecką zmieszani z uchodzącą ludnością. Miał jednak duże trudności w doborze amatorów tego rodzaju wycieczek, ponieważ ludzie nie bardzo chętnie udawali się do miasta, wielu z nich nie wracało, likwidowanych przez AK, inni nie docierali wcale na miejsce, ale znając ogólne warunki obrońców przynosili informacje komponowane przez siebie samych. Dla sprawdzenia, czy dotarli do celu, wydał zlecenie, by jako dowodem legitymowali się znaczkami powstańczej poczty polowej. Gdy jednak i to nie pomagało, bo znaczki te mogli nabywać na peryferiach od ludności opuszczającej miasto, zalecił, że znaczki mają mieć datę stempla poczty powstańczej z Warszawy z danego dnia. To zarządzenie już zupełnie ograniczyło liczbę amatorów.”*

Zbigniew Bokiewicz, Londyn